NR. 11 POZNAŃ, DNIA 18 MARCA 1933 ROCZNIK 14

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

KOMUNIKATY

KORPORACJI ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA WOJEWÓDZTWO POMORSKIE Z SIEDZIBĄ W TORUNIU

SPRAWOZDANIE Z OGÓLNEGO ZEBRANIA KORPORACJI POMORSKIEJ ODBYTEGO DNIA 4 MARCA 1933 R. W GRUDZIĄDZU

Punktualnie o godz. 19 zagaił zebranie prezes p. Edward Stefanowicz z Torunia, witając gości i członków, w szczególności juniorów, synów naszych członków: pp. Witolda Kulerskiego z Grudziądza, Alfonsa Szczukę z Wąbrzeźna i Jana Niemczyka z Chełmży. Nieprzybycie swe usprawiedliwili pp.: dyr. St. Bock, dyr. A. Antczak, a Instytut Wydawniczy Państw. Szkoły Morskiej z Gdyni i p. Seweryn Pieniężny z Olsztyna nadesłali telegramy z życzeniami pomyślnych obrad. Porządek dzienny i przeczytany protokół zostały z małą poprawką przyjęte. Do wiadomości dano następujące komunikaty: 1. Przystąpienie do Korporacji Fr. Domachowskiego, Drukarnia Powiatowa z Świecia. 2. Przeczytano pisma od: Związków pracobiorców w sprawie ostatniej zniżki taryfy płac, „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach, Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z Warszawy, Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego i od Komisji Cennikowej zawodu graficznego na Pomorzu. Dyskusję nad temi pismami uchwalono rozpocząć po sprawozdaniu Komisji Cennikowej, które według porządku obrad zdał przewodniczący p. dyr. Wł. Grobelny z Grudziądza, włączając w sprawozdaniu niektóre pisma podane w komunikatach. Sprawozdanie w głównych zarysach przedstawia się następująco:

Okres działalności obejmuje czas od pierwszego posiedzenia Komisji Cennikowej, tj. 30 lipca 1932 r. do 28 lutego 1933 r. Komisja Cennikowa działa na podstawie regulaminu, uchwalonego na jednem z jej posiedzeń oraz zaakceptowanego przez zebranie Korporacji jak i poszczególnych Związków Zawodowych. Skład Komisji tworzą następujący pp.: Dyr. Wł. Grobelny (zast. Wł. Kulerski), dyr. J. Karolczak (zast. dyr. St. Bock), Bolesław Szczuka (zast. dyr. A. Antczak) — jako przedstawiciele Korporacji Zakł. Graf. i Wyd. na Woj. Pomorskie: Jan Weiss (zast. Fr. Pielawa) — ze Związku Zaw. Drukarzy: Antoni Sroczyński (zast. Paweł Wolter) — z Polskiego Związku Zaw. Drukarzy: Adam Hyczko (zast. Jan Kamiński) — ze Związku Lito-Chemigrafów). Jako sekretarze bez głosu decydującego z prawem głosu doradczego wchodzą ponadto w skład Komisji pp. T. Szutkowski z Korporacji Zakł. Graf. i Maliszewski z Związku Zaw. Drukarzy. Prezydjum stanowią pp.: Dyr. Wł. Grobelny jako przewodniczący oraz Jan Weiss jako zastępca przewodniczącego i sekretarz. Posiedzeń odbyto cztery. Pism wysłano w roku ubiegłym 72, w tem do poszczególnych członków Korporacji wzgl. drukarń 36, do członków Komisji 14, do Inspektoratów Pracy 12, do Korporacji Graficznej 8, do Związków Zaw. 2. Wpłynęło pism 23. Wydatki Komisji wynosiły 85,55 zł. Działalność Komisji — w myśl Regulaminu oraz na podstawie powziętych uchwał — miała na celu przedewszystkiem przestrzeganie warunków Umowy Zbiorowej. Działalność Komisji Cennikowej dotyczyła: § 2 Umowy: Czas pracy. Interwencyj za przekroczenie czasu pracy były trzy, które zostały pomyślnie załatwione. § 3: Płace. W sprawie niepłacenia ustalonych stawek było siedem interwencyj. Cztery zostały załatwione pomyślnie, jedna częściowo i znajduje isę w Inspektoracie a dwie znajdują się w toku dalszego załatwienia. Na podstawie dodatkowej Umowy do Umowy Zbiorowej, która mówi, że do czasu stworzenia w Toruniu Urzędu Badania cen i kosztów utrzymania, przyjmuje się za podstawę przy normowaniu płac zwyżki lub zniżki, ustalane przez Komisję Cennikową w Poznaniu dla zawodu graficznego na Województwo Poznańskie, zarobki uległy dwukrotnej 5% zniżce z dniem 15 października 1932 r. oraz z dniem 17 lutego 1933 r. § 7: Zapotrzebowanie pracowników. Na posiedzeniu Komisji z dnia 28 stycznia b. r. przyjęto uchwałę, ażeby dla zacieśnienia współpracy między zorganizowanym ogółem pp. pracodawców a pracobiorców zatrudniali członkowie Korporacji Graficznej tylko pracowników zorganizowanych. § 10: Przepisy dla uczniów. Interwencyj w tej sprawie było 11, 2 zostały załatwione pomyślnie, 3 częściowo a 6 są w dalszym toku. Interwencje co do § 10 dotyczyły w pierwszym rzędzie zwolnienia uczniów niezarejestrowanych oraz dokonania rejestracji w Korporacji Graficznej uczniów prawnie zatrudnionych. Nowych uczniów w okresie działalności Komisji nie przyjęto prawie że wcale. Z powodu zwolnienia kilku i wyuczenia się, stan liczebny uczniów w zawodzie graficznym na terenie naszego Województwa zmniejszył się znacznie i nie odbiega daleko od warunków Umowy, mianowicie stwierdzono, że obecnie jest na całem Pomorzu 18 uczniów jeszcze za wiele. § 11: Przepisy ogólne, pkt. 1. Interwenjowano kilkakrotnie w sprawie zatrudniania kobiet jako sił pomocniczych w miejsce pracowników wykwalifikowanych. Tych interwencyj było 7. Cztery załatwiono pomyślnie a 3 zostały załatwione częściowo i podlegają dalszej kontroli. W sprawie niecennikowych warunków w niektórych drukarniach chełmżyńskich zwrócono się dwukrotnie do Inspektora Pracy w Toruniu celem dokonania lustracji oraz wydania zarządzeń, mających na celu przestrzegania Umowy Zbiorowej. Na posiedzeniu w dniu 17 września 1932 r. powzięto m. in. następującą uchwałę: „Strony, które zawinią nieodbycia posiedzenia Komisji, zwołanego zgodnie z regulaminem, odpowiadają za materjalne straty, powstałe na skutek wyjazdów pozostałych członków Komisji“. Dalej Komisja powzięła zgodne postanowienie, ażeby Organizacje, które podpisały Umowę Zbiorową, dążyły do przywrócenia przymusowych egzaminów w zawodzie graficznym. Powzięto uchwałę, że do wykwalifikowanych pracowników zalicza się takich, którzy są w posiadaniu świadectwa ukończenia nauki, wydanego na podstawie rejestracji uczniów przez Korporację Graficzną względnie są w posiadaniu świadectwa złożonego egzaminu na podstawie ustaw dawniejszych. Na posiedzeniu dnia 28 stycznia b. r. przyjęto uchwałę, ażeby w wypadkach złośliwego i ustawicznego nieprzestrzegania warunków Umowy zwrócono się do Inspektorów Pracy z wnioskiem o stosowanie sankcyj karnych.

Przy końcu sprawozdania stwierdził p. dyr. Grobelny, że u niektórych członków Korporacji natrafia Komisja na oporne trudności, niczem nie usprawiedliwione, gdyż respektowanie warunków Umowy, choćby w głównych zarysach, uważać należy za elementarny obowiązek. I tu z uznaniem należy podkreślić, że przeważająca większość właścicieli i kierowników drukarń najzupełniej docenia znaczenia i wartość Umowy Zbiorowej, nie dając powodu do interwencyj czy zażaleń ze strony pracowników. Do tych zakładów należą przedewszystkiem wszystkie większe drukarnie na Pomorzu.

Szczegółowe Sprawozdanie Komisji Cennikowej przyjęto w całej rozciągłości i prezes p. E. Stefanowicz złożył

przewodniczącemu Komisji Cennikowej p. dyr. Grobelnemu w imieniu Korporacji podziękowanie i uznanie. Członkowie Komisji Cennikowej PP. B. Szczuka i Wł. Kulerski stwierdzili z uznaniem, że pracobiorcy okazują wielką lojalność przy obradach i uchwałach, dając posłuch naszym przedstawicielom.

W dalszej ożywionej dyskusji omawiano różne „kwiatki“ kalkulacyjne, które wychodzą właśnie z tych drukarń, które Umowę Zbiorową pragną ominąć, zatrudniając tańsze siły itd. Stwierdzono w jednym wypadku, gdzie pewna firma zgłosiła swe wystąpienie z Korporacji, spodziewając się, że przez nienależenie do niej, będzie mogła swój proceder nielojalny spokojnie dalej prowadzić. Uchwalono przeciw tej firmie wystąpić z całą bezwzględnością aż do zupełnego respektowania Umowy Zbiorowej. Do Związku pracobiorców uchwalono donieść, że w przyszłości przy zmianie taryfy płac, zwoła się zebranie Komisji Sześciu, celem uzgodnienia przepisów wykonawczych. Do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego uchwalono stawić wniosek o stworzenie Urzędu Statystycznego dla Województwa Pomorskiego.

Z racji 700-lecia m. Torunia uchwalono walne zebranie Korporacji odbyć w sobotę, dnia 6 maja br. w Toruniu.

Na Ogólny Zjazd Korporacyj, który się odbędzie w tym roku w Katowicach, wybrano jako delegatów, prócz prezesa p. Edwarda Stefanowicza, pp. dyr. St. Boka, dyr. Wł. Grobelnego i Bolesława Szczukę, jako zastępców pp. dyr. A. Antczaka, dyr. J. Karolczaka i Władysława Kulerskiego. Na zjeździe tym oświadczył gotowość wygłosić referat p. dyr. Grobelny na temat: „Praktyczne znaczenie Umowy Zbiorowej i działalność Komisji Cennikowej w życiu Korporacji“.

Przy końcu zebrania przyjęto z oburzeniem wiadomość o powtórnem rozporządzeniu władz niemieckich zawieszenia „Gazety Olsztyńskiej“.

Po wyczerpaniu nader ożywionego zebrania solwował p. Prezes zebranie, zapraszając wszystkich na Walne Zebranie do Torunia, dziękując wszystkim za współpracę, o godzinie 21, słowami Cześć Sztuce.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że Koledzy grudziądzcy zaprosili obecnych do pozostania chwilkę, by w miłej pogawędce koleżeńskiej się posilić i omówić stosunki lokalne.

ts.

SZKOŁA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

Z dziejowym momentem odrodzenia bytu politycznego Polski, nastąpił okres unarodowienia przemysłu i handlu a w tem zarysowały się także dążności do odrodzenia polskiej sztuki graficznej, tak bardzo zaniedbanej. Przecież stulecie przynależenia do obcych, wrogich nam organizmów państwowych byłego trójzaboru wyryło pod wielu względami swe piętno na kulturze polskiej i spaczyło niejedno pojęcie, każąc chwalić cudze a zaniedbywać lub co gorsza, traktować lekceważąco rzeczy swojskie. I gdyby nie te zapory, których usunięcie nie zawsze spoczywało w naszej mocy, gdyby wówczas już cały rodzimy świat drukarski był się intensywniej zajął sprawą własnego stylu polskiego, bylibyśmy na drodze kierunku swojskiego w grafice polskiej znacznie dalej. Lecz polityczny rozdział kraju, wpływy obce i zależność gospodarcza, przytem brak własnych na twórczość polską nastawionych odlewni czcionek, niemniej obojętność na zadania grafiki polskiej oraz kształcenie zawodowe w kierunku indywidualnym i szczerze polskim, wytworzyły nieprzebyty splot współczynników niepomyślnych, których usunięcie wymaga również czasu, zabiegów i poświęcenia.

Szczupłe grono grafików polskich, którzy w trudnych i niesprzyjających warunkach czuwali nad utrzymaniem dorobku indywidualnego i cech swoistych, skoro doczekaliśmy się zjednoczenia dawnych dzielnic trójzaboru, poczęli myśleć i działać, by równocześnie z pracą państwowo-twórczą około utrwalania bytu Rzeczypospolitej, pchnąć sztukę graficzną polską na nowe tory, wolne od powyżej wspomnianych wypaczeń. Realizowanie trudnego, lecz zarazem ważnego zagadnienia tego, znapotykamy w tworzeniu we wszystkich dzielnicach dokształcających szkół zawodowych, graficznych, organizowaniu kursów wieczorowych, Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Warszawa, zaczątek zaiste dobry, godny wytrwałego kontynuowania pracy i rozszerzania programu, lecz o ile chodzi o zadanie grafiki w stosunku do państwa samoistnego, tego rodzaju stan szkolnictwa graficznego nazwać trzeba bez obsłonek jako niedostateczny. Zanim jednakże zdobędziemy się na utworzenie akademji graficznej na wzór lipskiej Mäsera, potrzeba nam szkól graficznych o rozmachu zakrojonym na modłę zachodnią, by zapomocą systematycznego kształcenia przygotowywać kadry odpowiednio zaprawionych zarodków i normować kierunek grafiki polskiej, do czego wszakże przyczynić się winien tak moralnie jak materjalnie, krocząc śladem innych państw — Rząd Polski. Nie można twierdzić, jakobyśmy i pod tym względem nie byli dotychczas nic zdziałali, przeciwnie podkreślić wypada, że w ostatnich latach postąpiliśmy o poważny krok naprzód tak na odcinku grafiki artystycznej jak na polu grafiki stosowanej względnie użytkowej a dotyczącej działu ostatniego, na pełną uwagę i uznanie zasługuje rozwój i działalność Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie, pozostającej od zarania pod kierownictwem zasłużonego dyrektora p. Stanisława Dąbrowskiego.

Skromne były zaczątki tej uczelni zawodowej. Z inicjatywy i dzięki wytrwałym zabiegom Towarzystwa Zawodowego Kształcenia Grafików oraz wybitnej współpracy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, dalej przy pomocy finansowej rządu i magistratu miasta stołecznego Warszawy, wreszcie przy ofiarności miejscowych właścicieli zakładów drukarskich, ustanowiono w roku 1926 przy wieczornej Szkole Graficznej również wykłady dzienne. Szkoła mieściła się początkowo przy ul. Składowej nr. 3 w posesji Muzeum Przemysłu Rolnictwa a wieloletnie wysiłki w kierunku zdobycia własnych, odpowiadających potrzebom i wymogom Szkoły pomieszczeń, zrealizowane zostały całkowicie w roku 1931/32 przez dokończenie budowy nowego gmachu przy ul. Konwiktorskiej 2, dokąd przeniesione zostały dotychczasowe urządzenia naukowe i techniczne, równocześnie rozszerzone i zreorganizowane. Prócz sal dla wykładów teoretycznych, Szkoła posiada nowocześnie urządzoną część warsztatową oraz mieszkania dla pracowników Szkoły a poziomem swym nie ustępuje tego typu uczelniom zachodnio-europejskim.

Mamy przed sobą Rocznik Szkoły, ostatnio wydany za czasokres 1931/32, z którego to sprawozdania dla informacji wyjmujemy najważniejsze

dane: Zakres nauki w roku sprawozdawczym obejmował te same działy co i w latach ubiegłych a mianowicie: dział drukarski z poddziałami dla składaczy ręcznych i maszynowych oraz maszynistów litograficznych i ofsetowych oraz dział fotochemigrafji z poddziałami dla fotografów reprodukcyjnych i chemigrafów. Od kandydatów wymagane jest przygotowanie w zakresie 7 kl. szkoły powszechnej, względnie 3 kl. gimnazjalnych, w wieku 14—16 lat. Kandydaci złożyć muszą egzamin sprawdzający z polskiego, arytmetyki i rysunków odręcznych. Rok szkolny podzielony jest na dwa półrocza. Szkoła jest typu 4-klasowego; gdy nauka w pierwszych 3 klasach trwa cały rok, kurs nauki klasy 4-tej obejmował tylko półrocze zimowe. Na początku ub. roku szkolnego zapisało się 99 uczniów, normalnie uczęszczało 93 uczniów, co stanowi 94% ogółu zapisanych na początku roku szkolnego. We wszystkich 4 klasach było ogółem 31 składaczy, 17 maszynistów drukarskich, 33 litografów i 12 fotochemigrafów. W dniu 5 lutego 1932 przeprowadzono końcowe egzaminy, do których dopuszczono 13 uczniów klasy czwartej. Egzamin w myśl Komisji Egzaminacyjnej składał się z egzaminu praktycznego w zakresie obranego przez ucznia zawodu oraz egzaminu teoretycznego.

Szkoła Przemysłu Graficznego, jako uczelnia zawodowa, kształcąc młodzież praktycznie w obranym zawodzie, kładzie równocześnie nacisk na wychowanie społeczne i obywatelskie, które to zadanie powierzone jest specjalnemu wychowawcy, mającemu pieczę nad wszystkiemi klasami. Księgozbiór dla uczni, wydzielony z bibljoteki ogólnej, wynosił około 300 tomów.

Gospodarka finansowa przedstawiała się następująco: W okresie roku szkolnego 1931/32 ogólny dochód wynosił 153.215,60 zł, w tem opał szkolny 19.830,45 zł, z wytwórczości warsztatowej 20.119,30 zł, zapomogi Kuratorjum 88.548,14 zł. Ogólny koszt utrzymania Szkoły za okres od 1 września 1931 do 31 sierpnia 1932 wyniósł 171.784,64 zł. Funduszem obrotowym Szkoła nie rozporządzała.

Wytwórczość warsztatowa na zewnątrz o ile chodzi o stronę dochodowości, spadła w okresie sprawozdawczym w porównaniu z rokiem poprzednim. złożyły się na to kryzys gospodarczy oraz opóźnienie pracy wskutek przeprowadzki, warsztaty czynne bowiem były zaledwie sześć miesięcy. Wzmaganie dochodów z wytwórczości warsztatowej, nie wymaga jednakże forsowania, gdyż byłoby to właśnie sprzeczne z ideą i tendencjami szlachetnemi tej instytucji. W warsztatach wykonano kilka wydawnictw dziełowych, poza tem Szkoła wykonała z czasopism zeszyty „Grafiki" Nr. 6 z 1931 r. oraz Nr. 1, 2 i 3 z 1932, również Nr. 6 „Kuźni Młodych". Z drobniejszych prac akcydensowych wykonano serję zaproszeń, jedno- i wielobarwne blankiety listowe, ulotki reklamowe, zawiadomienia, legitymacje, dyplomy, kompozycje ogłoszeniowe, różne tabele a także druk jedno- i wielobarwnych drzeworytów prof. Bartłomiejczyka.

W dziale litografji poza szeregiem wykresów i tabel wykonano kilka dyplomów, okładkę do zeszytu Nr. 7—8 „Kuźni Młodych" oraz okładki i niektóre załączniki do „Grafiki".

Dział fotochemigrafji wykonał część kliszy kreskowych i siatkowych dla „Grafiki", Bibljoteki „Zrębu", wydawnictwa „Fotograf Polski" oraz kilku instytucyj i przedsiębiorstw prywatnych.

W czasokresie sprawozdawczym z gości zagranicznych zwiedzili Szkołę: Antoni Prochazka, jeden z wybitniejszych pracowników życia organizacyjnego drukarstwa czechosłowackiego, kierownik drukarni rolniczej w Pradze Czeskiej, prócz tego w kwietniu 1932 pedagog angielski p. C. A. Harrison z Bournville.

Uczniowie Szkoły brali udział w szeregu konkursów rozpisanych na plakaty, dyplomy, nagłówki i okładki dla czasopism itp., zdobywając na tem polu pracy chlubne uznanie i nagrody.

W skład grona nauczycielskiego poza powyżej wymienionym p. dyrektorem, wchodziło 14 profesorów i 7 instruktorów zawodowych. Przewodniczącym Rady Nadzorczej Szkoły jest p. Henryk Lilpop, prezes Zarządu Tow. Kształcenia Zawodowego Grafików i naczelny dyrektor Drukarń Państwowych, zastępcą przewodniczącego p. Stanisław Leśniowski, dyrektor Muzeum Przemysłu i Rolnictwa a sekretarzem p. Bolesław Pisarkiewicz, przedstawiciel Rady Pedagogicznej Szkoły.

W lipcu r. ub. Szkoła poniosła przykrą stratę, zmarł bowiem inżynier ś. p. Adam Kowalewski, długoletni nauczyciel maszynoznawstwa dla maszynistów drukarskich i litograficznych, wybitny znawca swego przedmiotu nauczania.

Tak przedstawia się w streszczonej formie działalność Szkoły Przemysłu Graficznego w Warszawie za rok ubiegły, tej uczelni, której celem jest teoretyczne i praktyczne przygotowanie zdolnych pracowników dla przemysłu drukarskiego. Byłoby jednakże krzywdą, nie wspomnieć tu jeszcze — choć pobieżnie — o wartości technicznej, artystycznej i graficznej cytowanych prac Szkoły. Szczupłe ramy jednego artykułu nakazują załatwić się i z tem w streszczeniu. Rocznik 1931/32 z treścią sprawozdawczą a przedewszystkiem dział z reprodukcjami i wzorami prac uczniów Szkoły, wykonanemi w poszczególnych pracowniach warsztatowych, stanowi dowód rzeczowy postępu, umożliwia wgląd i pogląd na bogaty już całokształt konsekwentnie przeprowadzanego programu nauki, zezwala na zorjentowanie się w wybitnie celowej i intensywnej pracy zarówno pedagogicznego kierownictwa łącznie z gronem instruktorów, jak powierzonej ich pieczy uczniów.

Wzory prac w ich wielostronności kompozycyjnej oparte o nowoczesny kierunek grafiki użytkowej, odznaczają się rygorem w przestrzeganiu zasad techniki i metodyki technik drukarskich, uwypuklają pewność dysponowania i wykorzystania materjału zecerskiego, szczególnie umiejętnego i pomysłowego posługiwania się ornamentem geometrycznym, który mimo swej prostoty, nadaje

pracom wiele cech indywidualności i polotu wartości artystycznych. Prace uczniów z litografji i ofsetu są również chlubnem świadectwem, wykazującem wiele indywidualnych walorów w zakresie rysunkowego ujęcia tematu ze zgodnością jego przeznaczenia. Również reprodukcje fotochemigraficzne wskazują, że i ten dział stoi na odpowiednio wysokim poziomie. Z rezultatu osiągniętych prac, możemy być zadowoleni, zezwalają one już dziś, stanąć na platformie współzawodnictwa z tradycją posiadającemi zagranicznemi szkołami przemysłu graficznego.

Wkroczyliśmy w fazę tworzenia swoistej estetyczno-kulturalnej sztuki graficznej a kontynuowanie szczytnego celu zjednoczyć winno we wspólnym wysiłku wszystkich przedstawicieli polskiej sztuki graficznej dla jej unifikacji i ujednostajnienia kierunku. Do pracy tej w ścisłym kontakcie zabrać winny się wszystkie drukarskie uczelnie zawodowe na terenie Polski bez względu na ich charakter, wszystkie istniejące i powstające stowarzyszenia graficzne, cala, choć szczupła jeszcze nasza fachowa prasa polskiego przemysłu graficznego.

P.

BRAK GOTÓWKI ŹRÓDŁEM NIEUZASADNIONYH ZYSKÓW

Wiadomo nam powszechnie, iż ze względu na politykę deflacyjną, uprawianą od szeregu lat przez nasze sfery rządowe, ścieśnił się ogromnie nasz rynek finansowo-kredytowy i że logicznym wynikiem tego stał się ogromny brak gotówki. Nie mamy tu zamiaru poddawać analizie czy krytyce sam fakt słuszności lub niesłuszności deflacji z punktu widzenia ogólnej polityki gospodarczej, bo na to szczupłe łamy naszego organu fachowego nie pozwalają. Niemniej atoli zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na różne wybujałości i niekonsekwencje, które się właśnie w dziedzinie finansowo-kredytowej do handlu i przemysłu zakradły, a które w zasadzie są niczem innem, jak oznakami wtórnemi tejże polityki deflacyjnej i stanowić mogą pewnego rodzaju pendant do tych głosów krytyki, jakie się na tem tle w prasie codziennej często w ostatnich czasach czyta.

Brak bowiem gotówki i ustawiczna gonitwa za płynnym kapitałem, spowodował zupełnie nienormalne warunki we wzajemnym stosunku dostawcy do klienta, spowodował n. p. niezaprzeczalny fakt, że klient gotówkowy może niejednokrotnie o 10 do 20% taniej zakupić tenże sam towar, aniżeli klient, który kupuje na kredyt, choćby tylko krótkoterminowy. Spowodował dalej zupełny zanik dawniejszej punktualności i moralności płatniczej klienta, — który dzisiaj płacąc po pewnym czasie swój rachunek uważa się quasi za pewnego rodzaju dobrodzieja swego dostawcy, który zgodzić się musi na wszelkie poodtrącane mu skonta, rabaty, zwózki, manka czy jak to tam w danym razie nazywać się będzie, przyczem naturalnie kwestja słuszności lub niesłuszności danego potrącenia wogóle nie może być dyskutowaną. No, bo jakże, wszakże przyniósł gotówkę a takiemu wszystko wolno! Przynajmniej w jego zrozumieniu, no i w zrozumieniu wszystkich tych, co tak rozumieją. jak on, a których dzisiaj, bądźmy szczerzy, znajduje się legjon!

Lub weźmy dziedzinę t. zw. akordów dobrowolnych czy przymusowych, przeprowadzanych ze swymi wierzycielami. Wytworzył się w tym kierunku specjalny system, polegający na tem, by najpierw wszelkiemi możliwemi sposobami usuwać gotówkę z interesu i gromadzić ją w pewnem miejscu po to, by w dogodnej chwili zgłosić się o nadzór sądowy. Po pewnym czasie zgłasza się jakiś „bogaty wujek“ czy inny krewniak i proponuje 20 do 30% ugodę dobrowolną, płatną gotówką atoli pod warunkiem natychmiastowego podpisania umowy, inaczej grozi cofnięciem swej propozycji. No i biedni wierzyciele zgnębieni własnemi troskami a przytem dla uniknięcia niemałych zwykle kosztów postępowania konkursowego względnie nadzorowego godzą się przeważnie na zrobione im propozycje, ażeby bodaj część swej pretensji móc zrealizować w tak potrzebnej im dzisiaj gotówce. A wszakże na tej właśnie refleksyjnej spekulacji polega cały sprytnie wymyślony system ugodowy ich klienta.

Naturalnie zjawisk tych nie można uogólniać, gdyż bezsprzecznie obecnie ciężkie czasy kryzysowe powodują wiele ofiar również i pomiędzy żywiołami uczciwemi, które popadły w trudności finansowe z przyczyn niezawinionych. Dla tych należy mieć pełne względu i starać się im pod każdym względem iść na rękę, bo zaiste, lepiej jest mieć do czynienia z jednym rzetelnym, sumiennym klientem, aniżeli z dziesięciu aferzystami. To też jedynym celem artykułu naszego dzisiaj było właśnie wskazanie na te wybujałości w dziedzinie finansowo-kredytowej, które przynosi ze sobą brak gotówki w obrotach handlowych oraz konieczność organizacji gospodarczych, między innemi także organizacji przemysłu graficznego i papierniczego, do zastanowienia się nad środkami, by wybujałości te usunąć. Żadne bowiem indywidualne zarządzenia nic tu nie pomogą, jedynie zgodna, solidarna postawa wielkich, autorytatywnych organizacyj gospodarczych może to zło, które coraz to bardziej się rozszerza, wyplenić.

M.

PRAWO I SĄD

W SPRAWIE OBNIŻENIA KAR ZA ZWŁOKĘ

Zwracamy uwagę na Dziennik Ustaw Nr. 14 z dnia 8 marca, w którym pod poz. 94 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o obniżeniu kar za zwłokę przy egzekucjach należności pieniężnych w postępowaniu przymusowem w administracji.

Na zasadzie tego rozporządzenia za zwłokę, pobierane od należności pieniężnych w trybie art. 53 ust. 1 rozporządzenia Prez. Rz. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji obniża się do 1% miesięcznie. Postanowienie to nie dotyczy należności specjalnych, od których kary za zwłokę określają inne rozporządzenia Rady Ministrów wydane na podstawie art. 53 ust. 2 rozporządzenia Prez. Rz. o postępowaniu przymusowem w administracji.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

Doroczne walne zebranie członków Tow. Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej daje najlepszą sposobność do zapoznania się ze stanem tej zasłużonej instytucji. Sądząc z tego co usłyszeliśmy ze sprawozdania dyr. Kunzego i z przemówienia doc. dr. Dobrowolskiego, stan ten w ciągu ubiegłego roku uległ pewnej poprawie. Oczywiście, jest to poprawa bardzo względna i dotyczy raczej szczegółów, bo dopiero wówczas Bibljoteka Jagiellońska uzyska normalne warunki rozwoju, gdy posiądzie gmach, odpowiednio dostosowany do celów bibljotecznych i gdy rząd będzie mógł łożyć na nią nieco większe fundusze, ale zawsze jest teraz trochę lepiej niż było. Ten pomyślniejszy zwrot należy zawdzięczyć dwom przyczynom. Najpierw dlatego, że w ciągu ubiegłego roku Bibljoteka Jagiellońska otrzymała do swej dyspozycji parterowe sale w gmachu kolegjum Nowodworskiego, a więc uzyskała niejako szerszy oddech dla siebie, a następnie z tego powodu, że wskutek wszczętej akcji popartej gorąco przez prasę, zainteresowanie w społeczeństwie wzmogło się bardzo dla Bibljoteki i jej potrzeb, które wyraziło się w formie dość licznych ofiar, składanych również przez młodzież, ale pochodzących także z innych źródeł. Ofiary te, wynoszące ogółem przeszło 20.000 zł, pozwoliły na przeprowadzenie prac, w celu zabezpieczenia zbiorów, głównie rękopisów, przed zniszczeniem. Powiększyło także swoją dotację Ministerstwo W. R. i O. P., co dało znowu możność dokonania niezbędnego remontu w oddanych Bibljotece salach kolegjum Nowodworskiego. Wszystko to razem wzięte, stworzyło warunki względnie pomyślniejsze, które umożliwiają Bibljotece przetrwanie najcięższych czasów i doczekanie chwili, kiedy powstanie specjalny gmach i kiedy skarb państwa będzie mógł jej przychodzić z wydatniejszą, niż obecnie pomocą. W ostatnich tygodniach otrzymała Bibljoteka Jagiellońska wiadomość o przyznaniu jej z Fundacji Rockefellera 1000 dolarów. Jak dowiedzieliśmy się ze sprawozdania, zabiegi o zapomogę z tej Fundacji robione były już oddawna, lecz dopiero przyjazd do Krakowa przedstawiciela tej Fundacji, który szczegółowo zapoznał się ze zbiorami Bibljoteki i mógł na miejscu ocenić ich niepospolitą wartość dla nauki, popchnięto tę sprawę naprzód. Tow. przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, prezesem którego jest Stanisław hr. Badeni, członkami zaś wszyscy profesorowie U. J. zamierza dalej prowadzić swą akcję na rzecz Bibljoteki, czy to odwołując się do ofiarności publicznej o pomoc materjalną, czy to jednając dla niej nowe zbiory.

OBECNE OBLICZE PRASY W NIEMCZECH

w związku z zaszłemi tam zmianami w strukturze stosunków politycznych przedstawia się inaczej, przedewszystkiem zaś mniej wyraźnie, niż przed ostatnią „zmianą" kursu politycznego i uzależnionych od niej przesunięć na frontach walk między stronnictwami i różnemi ugrupowaniami oraz na frontach zewnętrznych w stosunkach Niemiec do innych państw i narodów.

Z tego więc choćby względu ciekawem jest przyjrzenie się obecnemu obliczu prasy niemieckiej. Uczynił to na łamach tegorocznego Nr. 2 szwajcarskiego czasopisma fachowego dziennikarzy i drukarzy „Die Presse" korespondent monachijski tego wydawnictwa, Max Grünbeck, w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Deutschlands Presse in der Gegenwartspolitik". Na podstawie tego artykułu kreślimy niżej w najogólniejszych zarysach objaw konstelacji prasowej Niemiec doby bieżącej:

Prasa Niemiec rozpada się dziś na dwie duże grupy:

1. blok starej prasy mieszczańskiej,
oraz 2. blok prasy wojującej.

Każda z tych grup dzieli się na różne odłamy, poza tem zaś pomiędzy obu grupami jest szereg grup, stanowiących jakby przęsła pomostowe, grup, stanowiących przejście od jednego bloku do drugiego.

Blok prasy politycznej wojującej, wysuwający się na czoło prasy Niemiec doby bieżącej, stanowią grupy z jednej strony skrajnych wydawnictw prawicowych, z drugiej zaś strony skrajnych gazet lewicowych, a więc prasy: narodowo-socjalistycznej i komunistycznej.

Czołowym, głównym organem prasy narodowo-socjalistycznej jest „Völkischer Beobachter", prasie zaś komunistycznej przoduje „Rote Fahne".

Gazety narodowo-socjalistyczne przytakują ślepo nowej polityce i nowym tendencjom w prowadzeniu nawy państwowej, popierając przy udziale fantastycznego wprost aparatu organizacyjnego ostatnią akcję wyborczą. Natomiast gazety komunistyczne zwalczają najostrzej wszelkiemi środkami rozporządzalnemi rządy nacjonalistyczne. Atoli mimo tak wyraźnie zarysowanych różnic w nastawieniach politycznych, mają obie grupy prasy wojującej dużo rzucających się w oczy cech wspólnych.

„Treść organów jednej grupy odróżnia się od treści organów drugiej grupy jedynie tendencją. Natomiast nie widać w organach obu grup wcale różnic w ich tonie i formie"....

Jednym i drugim brak przedewszystkiem tego, czego zazwyczaj wymaga się od gazety, t. j. informacji rzeczowej niezabarwionej. Dominuje w nich natomiast idea służenia sprawie, ruchu w imię haseł reprezentowanych przez N. S. z jednej strony, oraz hasła komuny z drugiej strony.

„Gazety te są raczej podobne do ulotek niż do gazet".

Przejście od radykalnej prasy bojowej do prasy staromieszczańskiej burżuazyjnej stanowi na lewem skrzydle prasa socjalistyczno-demokratyczna, zaś na skrzydle prawem — prasa nacjonalistyczna niemiecka, t. j. grupa wydawnictw służąca Hugenbergowi i jego dążeniom politycznym.

Gazety socj.-demokratyczne, na czele których stoi dziennik berliński „Vorwärts" potępiają dzisiejsze stosunki polityczne nieomal tak samo ostro, jak prasa komunistyczna, lecz ton ich i forma treści są w istocie bardziej umiarkowane, nacechowane ostrożnością, częstokroć nieomal taką, jaką odznacza się również prasa burżuazyjna.

Dlatego też „organy prasy socjalistycznej, nawet bardzo zbliżające się obecnie tendencjami swemi do poglądów prasy komunistycznej i przyznawają się do tego otwarcie, są mimo to gazetami we właściwem tego pojęcia znaczeniu i unikały przynajmniej dotychczas prowadzenia podporządkowującej się partji ciasnej propagandy".

Niemiecka prasa nacjonalistyczno-narodowa, jak wiadomo nie tylko ideowa, ale i materjalnie zależna od Hugenberga, sympatyzuje z obecnemi stosunkami, nie wykazując jednak stanowiska wyraźnego nawet, czy też przynajmniej, w czołowym swym organie „Berliner Lokalanzeiger", zapewne ze względów utylitarnych.

Wyraźniejszym językiem przemawiają organy prowincjonalne tej skoncernizowanej grupy, mierząc obecne wydarzenia polityczne skalą gospodarczą. Brak w ich nastawieniu ideologji politycznej, tak wyraźnie przejawiającej się w organach prasy narodowo-socjalistycznej. Gazety nacjonalistyczne zainteresowane są przedewszystkiem w sprawach gospodarczych. Zresztą sam Hugenberg w rządzie Rzeszy miał zapewnioną tekę ministra spraw gospodarczych.

Inaczej zasadniczo ustosunkowuje się do wydarzeń ostatnich blok prasy mieszczańskiej, reprezentującej t. zw. niemieckie partje stanu średniego (Mittelparteien). Mimo pewnych różnic partyjnych w łonie ich bloku, organy prasowe ich mają wspólną tendencję zasadniczą. Stoją one jakby na uboczu, na posterunku obserwa-

cyjnym. Zajmują stanowisko wyczekujące. Niektóre zarządzenia i posunięcia nowej polityki znajdują uznanie w prasie tej grupy, niektóre zaś, a przedewszystkiem takie, które mają na celu ograniczenie wolności obywatelskiej, równości wobec prawa i t. p., są w ostrej formie potępiane.

Wyczekujące to, krytycznie usposobione stanowisko sprawia nieraz wrażenie jakby „przyjaznej opozycji", którą najbardziej przejawiają gazety o tendencjach liberalnych, głównie przymykające do niemieckiej partji ludowej. Na czele tak ustosunkowujących się wydawnictw stoją „Kölnische Zeitung" i „Hannowersche Kurier"...

Ostrzej i bardziej wrogo do obecnego kursu politycznego odnoszą się organy o tendencjach: demokratycznych i partyj państwowych, jak: „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung", a także większość większych dzienników prowincjonalnych, przedewszystkiem zaś „Frankfurter Zeitung". Niejednokrotnie dorównywują te pisma organom prasy socj.-demokratycznej pod względem krytyki i opozycyjności przy zwalczaniu politycznych tendencyj obecnych panów, stojących u steru rządów, a zmierzających do podważenia konstytucji wejmarskiej.

Specjalne cechy mają w prasie bloku mieszczańskiego obok organów liberalno-demokratycznych wydawnictwa o zabarwieniach i tendencjach wyznaniowych.

Zabarwiona publicystycznie w duchu protestanckim „Taegliche Rundschau" w Berlinie, jako organ znanych kół „czynu" (Tatkreisen) miała duże znaczenie przed objęciem steru rządów przez obecnych jego członków. Zasadniczo konserwatywna rzeczniczka państwowości, zwolenniczka dążeń społecznych, gazeta ta przeciwstawi się, stojąc na uboczu, obecnym wydarzeniom, nie wykazując specjalnie nieprzyjaznych tendencyj...

Mniej przychylnie odnosi się do sytuacji politycznej grupa dużych innych organów prasy wyznaniowej, przedewszystkiem zaś katolickiej (Centrum). Oziębłe ustosunkowanie się organów prasy tej, a zwłaszcza prasy „Bawarskiej Partji Ludowej" do nowego rządu, znajduje również odbicie w innych organach katolickich nie wyłączając dzienników czołowych: „Kölnische Volkszeitung", „Germania" (w Berlinie), „Augsburger Postzeitung" i „Rhein-Mainische Volkszeitung" (we Frankfurcie n/M). Opozycyjność tej prasy, wypływająca nie tylko z jej nastawienia politycznego, ale i z poglądów religijnych, — stała się powodem specjalnych w stosunku do niej represyj nowego rządu.

W tym ogólnym rzucie oka na obecną konstelację prasy i oblicze nie można ograniczać się do dzienników, ponieważ niepoślednią obok nich rolę w wytwarzaniu i odzwierciadlaniu nastrojów odgrywają organy związków, jak: „Reichsbanner", rzecznik dużej organizacji republikańskiej, stojącej na lewem skrzydle konstelacji partyjnej, oraz mający większe znaczenie „Stahlhelm", rzecznik organizacji bojowej, prze jej leadera Seldtego, współdziałającej z rządem, tudzież rozwijający się coraz bardziej razem z reprezentowaną przez siebie organizacją „Der Jungdeutsche", który zewnętrznie stara się naśladować amerykańskiego „Christian Science Monitor'a", negując z łamów swych wogóle informacje o wszelkiego rodzaju procesach, przestępstwach i t. p....

Rzut oka na obecne ustosunkowanie się prasy Niemiec do sytuacji politycznej dni ostatnich autor artykułu czołowego szwajcarskiej „Pressy" kończy następującemi uwgami:

Blok prasy bojowej nazwać można bezwzględnie prasą wywrotową; prasa grupy Hugenberga — to prasa reakcyjna; prasie socjal-demokratycznej, katolickiej i demokratycznej należy się miano prasy republikańskiej.

Prasa republikańska cierpi dziś pod rygorami najnowszego rozporządzenia o prasie.

Organy skrajnej lewicy i socjalistów spotkał liczny szereg zakazów....".

Prasa katolicka — dodajmy zawieszona... Również prasie polskiej — dorzucimy — kazał rząd nowy Niemiec milczeć... „Poczynania rządu obecnego Niemiec z prasą nasuwają szereg objekcyj, zwłaszcza, że przecież poprzednio sfery narodowo-socjalistyczne przeciwstawiały się wszelkim ograniczeniom prasy oraz sam Hitler niejednokrotnie wypowiadał się za wolnością prasy"...

Trudno przewidzieć, co dalszy rozwój wydarzeń prasie Niemiec przyniesie.

W każdym jednak razie aktualnem jest obecnie w całych Niemczech i znalazło odzwierciadlenie w tytule zamieszczonej pod cytowanym wyżej artykułem korespondencji innego (berlińskiego) współpracownika szwajcarskiego czasopisma, sprawom prasowym poświęconego, powiedzenie starego Fryca, Fryderyka II:

„Gazetten dürfen nich geniert werden"... — i —

ROZMAITOŚCI

„PRASA"

organ Polskiego Związku Wydawców gazet i czasopism, wydanym obecnie potrójnym w numeracji, lecz niezupełnie co do objętości zeszytem złączyła rok ubiegły 1932 z rokiem bieżącym 1933. Zeszyt ten bowiem nosi istotnie wielce oryginalną numerację: 12 od nr. 1—2, a treść jego poświęciła redakcja zagadnieniom reklamy prasowej pod hasłem, jakie podał na czele ogłoszenia o wyjściu tego zeszytu w jednym z dzienników warszawskich redaktor „Prasy", dyrektor biura Zarządu Związku wydawców p. Stanisław Kauzik: „Ogłoszenie prasowe — to najważniejszy środek reklamy" Hasło to jest zarazem tytułem wstępnego artykułu w tym zeszycie, a mianowicie artykułu p. Franciszka Głowińskiego.

Hasła tego słuszność potwierdza p. Olgierd Langer, czyniąc w artykule p. t. „O dobre ogłoszenia prasowe", jakby zastrzeżenie, że „ogłoszenie prasowe — to najważniejszy środek reklamowy", o ile ogłoszenie to jest dobre....

W imię tego hasła wytycznego skreślili swe artykuły pp. Stanisław Zenon Zakrzewski („Reklama prasowa w chwili obecnej"), Jerzy Szapiro („Ogłoszenie w czasopiśmie") i Jan Marg („Ogłoszenie w świetle praktyki").

Resztę zeszytu wypełniają informacje i wiadomości, zgrupowane w stałych działach: „Z działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism", z działalności stowarzyszeń dziennikarskich, kronika krajowa, przegląd ustaw i rozporządzeń, kronika zagraniczna i przegląd piśmiennictwa"....

Celem spopularyzowania hasła wytycznego, administracja „Prasy" wyraziła gotowość przesłać bezpłatnie na żądanie firmom przemysłowym i handlowym. — i —

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W ubiegłą niedzielę, 12 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem red. Sławika. Na posiedzeniu dotychczasowe prezydjum Syndykatu złożyło sprawozdanie z zeszłorocznej działalności, które przyjęto do wiadomości, ustępującemu zaś zarządowi udzielono absolutorjum. Z kolei dokonano wyboru nowych władz Syndykatu. Wybrani zostali: prezes Edward Rumun, wiceprezesi Stanisław Tabaczyński i Stefan Arnold, członkowie zarządu Renik, dr. Fall, Sperling i Sławik; komisja rewizyjna: Tarłowski, Heynar, Oskólski, sąd koleżeński i rada zawodowa: Grządzielski, Mikulski, Fall, Kubisz, Fabrycy, ks. Marchewka i Nogaj. Następnie załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

„PRASA EUROPEJSKA"

Pod takim tytułem (po czesku „Europsky tisk") zaczął wychodzić w Pradze Czeskiej „przegląd wydawców światowych, polityki, życia gospodarczego, kultury i nauki". w odzwierciedleniu głosów organów prasy europejskiej na wzór wydawanej obecnie w Paryżu gazety gazet p. t. „La dans la presse universelle" oraz ukazującego się w Warszawie w latach 1924/25 przeglądu tygodniowego prasowego „Informacji Powszechnej" p. t. „Gazeta gazet".

Wydane dotychczas numery czeskiej gazety gazet zawarły w sobie aktualniejsze artykuły z prasy angielskiej, francuskiej, włoskiej, niemieckiej oraz słowiańskiej: polskiej, jugosłowiańskiej, ruskiej i z innych różnych krajów, Austrji, Rumunji, Szwajcarji i Holandji.

Całość treści wydawnictwa przedstawia się b. interesująco i jest o wiele aktualniejsza niż treść wydawnictw podobnego typu przeglądowego jak np. „Auslese" w Niemczech i „Symposion" we Lwowie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

POMYSŁOWA AKCJA WZMOŻENIA KONSUMCJI PAPIERU

Przemysł papierniczy we wszystkich krajach od czasu natężenia światowego kryzysu gospodarczego, niezależnie od ogólnego ścieśnienia produkcji do istniejących możliwości zbytu oraz silnego spadku cen, przeżywa ciężki okres. Ponieważ nikłe są widoki na polepszenie konjunktury w drodze nawrotu życia gospodarczego do warunków normalniejszych, czyni się nieustanne poszukiwania za nowemi kanałami odpływu przez zwiększanie wielostronności użytkowej papieru jako przetwórczego materjału surowcowego, by tem samem wymóc zapotrzebowanie oraz konsumcję papieru. Za pośrednictwem ankiet i specjalnych badań przeprowadzanych w najszerszych warstwach społeczeństwa oraz pośród przetwórców, przemysł zagraniczny sonduje istniejące i powstać mogące potrzeby, usiłując zwiększyć pojemność rynków.

W Niemczech istnieje od pewnego czasu specjalna organizacja popierana przez poszczególne gałęzie przemysłowe „Verlag für kulturelle und wirtschaftliche Aufgaben“ czyli „Wydawnictwo dla zadań kulturalnych i gospodarczych“, które zajmuje się wskazanemi powyżej pracami i przeprowadza je z szerokim rozmachem, oddając przemysłowi krajowemi bardzo użyteczną usługę. Wydawnictwo to przeprowadziło między innemi także rozgałęzioną ankietę w dziedzinie możliwości rozszerzenia zbytu papieru, przyczem za najlepsze i najtrafniejsze odpowiedzi, naprowadzające na nowe drogi przeróbki papieru wyznaczone były nagrody. Ankieta papiernicza dała ciekawe rezultaty a szereg odpowiedzi, ustalił możność zastosowania papieru między innemi przy wyrobie następujących przedmiotów:

Specjalnych czapek papierowych dla podróżnych, pragnących przespać się w pociągu, dalej pantofli podróżnych i koszyków śniadaniowych. — Ochronnych mansżetów dla pracy biurowej. — Kubków do wody do ust i do czyszczenia zębów. — Dywaników przed łóżka. — Pokrywek na talerze dla potrzeb gastronomicznych podtrzymujących ciepło potraw i zabezpieczających je przed zanieczyszczeniem, w porze letniej przed muchami. — Śliniaczków dla niemowląt i dywaników służących do wykładania koji, w których dzieci uczą się chodzić. — Pakuł ze specjalnego gatunku papieru do czyszczenia okien, pieców, ścian oraz innych przedmiotów. — Misek jedzeniowych dla psów i kotów. — Pozatem wskazano w odpowiedziach na możność produkcji wielu innych wyrobów papierowych z dobremi widokami zbytu przy masowej konsumcji.

Propozycje wyszczególnione podyktowane zostały koniecznością przestrzegania zasad higjeny i czystości. Zużytkowanie dla danych celów wyrobów papierowych w miejsce używanego dotychczas płótna oraz innych materjałów zapewnia nietylko pożądaną czystość, lecz co ważniejsza, stanowi obniżanie kosztów nabycia nawet i w tych wypadkach, skoro odnośny przedmiot wykonany z papieru, już po jednorazowem użyciu trzeba będzie usunąć. Fabrykanci przetwórczego przemysłu papierniczego w Niemczech, wykorzystują już niektóre z przytoczonych propozycyj zebranych drogą ankiety i dostarczają na rynek cały szereg nowych artykułów papierowych.

We Włoszech na podstawie osiągniętych pomyślnych wyników przeprowadza się obecnie przez różne stacje doświadczalne propagandę na rzecz stosowania doniczek papierowych, wykonanych z grubego zwykłego papieru pakowego oraz z papieru asfaltowanego. Popyt istnieje na doniczki okrągłe i czworokątne.

Komitet narodowy dla propagandy wyrobów włoskich zaprowadził specjalną markę narodową jako rodzimy znak fabryczny celem przeciwstawiania się zalewowi towarów importowych, wzmocnienia zaufania i zwiększenia konsumcji wytworów krajowych. W przemyśle papierniczym wytwórczym i przetwórczym „markę narodową“ umieszcza się bądźto jako znak wodny, ślepy stempel wytłaczany lub w nadruku bezpośrednio na wyrobach. „Markę narodową“ przyznaje racjonalny komitet, który upoważniony jest do zbadania wartości jakościowej danych wyrobów oraz ich zdolności konkurencyjnej. Komitet czuwając nad beznaganną typowością włoskich wytworów, ma prawo i po przyznaniu danej firmie towarowej „marki narodowej“ przeprowadzać każdego czasu kontrolę. Rząd włoski wyraża przekonanie, że akcja ta przyczyni się w dużej mierze do zwiększenia konsumcji wewnątrz kraju i wzmocni zarazem zaufanie oraz zbyt wyrobów włoskich zagranicą.

NOWE ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE PRZYWOZU TOWARÓW Z GDAŃSKA

W sprawie przywozu na tereny rynku Rzeczypospolitej Polskiej towarów zagranicznych tak zwanych kontyngentowych gdańskich, na zasadzie umowy z października 1921 r. zawartej pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, wydane zostało nowe rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 lutego 1933 Dz. Ustaw pozycja 95, które normuje powyższe zagadnienie. Sprawa przywozu towarów kontyngentowych z Gdańska do Polski była w ostatnim czasie przedmiotem sporów i licz-

nych procesów na tle przeprowadzonego sekwestru tego rodzaju towarów u kupiectwa.

W myśl nowego rozporządzenia, towary zagraniczne, objęte zakazem przywozu do Polski a sprowadzone do Wolnego Miasta Gdańska według postanowień umowy, na pokrycie zapotrzebowania gdańskiego przemysłu rolnictwa i rzemiosła w granicach ich zdolności produkcyjnej, będą uważane za legalnie przywiezione na obszar Rzeczypospolitej, jeżeli będzie stwierdzone przez właściwe władze skarbowe, że towary te zostały na obszarze w. m. Gdańska należycie obrobione, lub przetworzone.

Rozporządzenie wyjaśnia, że za towary należycie obrobione lub przetworzone, należy uważać takie, co do których właściwe władze skarbowe stwierdzą, że conajmniej 50 proc. zawartości ogólnej przywiezionego na obszar Rzeczypospolitej towaru, zawierającego składniki, pochodzące z gdańskich kontyngentów przywozowych, przypada na koszty robocizny, dokonanej na obszarze w. m. Gdańska oraz na koszty surowców lub półfabrykatów, pochodzących z polskiego obszaru celnego.

Należy zaznaczyć, że przepisy ogłoszonego obecnie rozporządzenia, stosują się również do towarów zagranicznych, objętych zakazem przywozu do Polski, a sprowadzonych do w. m. Gdańska w myśl istniejącej umowy na pokrycie zapotrzebowania gdańskiego przemysłu, rolnictwa i rzemiosła, które zostały zajęte na obszarze Rzeczypospolitej, a w chwili wejścia w życie rozporządzenia znajdowały się w dyspozycji właściwych władz.

Wskazane rozporządzenie Rady Ministrów wchodzi w życie z dniem 15-go marca 1933. Zaznaczyć wypada, że rozporządzenie to jest dla kupiectwa i przywozu towarów kontyngentowych z Gdańska do Polski niezmiernie ważne. Stwarza ono bowiem nowy typ towarów, których obrót Rząd polski uznaje za zgodne z przepisami obowiązującemi, wskutek czego powstaje wyłom w art. 133 i 134 ustawy karno-skarbowej. Na wypadek ewentualnego sporu między władzami skarbowemi w przedmoicie obliczania owych 50 procent, kupcy domagać się winni fachowej oceny znawców branżowych, których opinja, będzie ostatecznie decydująca.

PRAWO I SĄD

ZMIANY W ROZPORZĄDZENIU O OCHRONIE WYNALAZKÓW, WZORÓW I ZNAKÓW TOWAROWYCH

Ministerstwo Przemysłu i Handlu komunikuje, iż w końcu lutego r. b. weszła w życie ustawa, zamieniająca rozporządzenie pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Wprowadzone zmiany dotyczą niektórych pobieranych w tej dziedzinie opłat, w szczególności za ochronę wynalazków; nieznacznemu podwyższeniu uległy opłaty za pierwsze 4 lata trwania patentu, mianowicie z 40 na 50 zł, z 60 na 75 zł, z 80 na 100 zł i ze 100 na 125 zł; zmniejszone zostały natomiast opłaty za lata późniejsze, tak, że suma opłat za cały 15-letni okres ochrony będzie obecnie o 230 zł mniejsza od dotychczas pobieranej. Poza tem zostały wydatnie zmniejszone grzywny, pobierane przy uiszczaniu opłat rocznych za patenty po terminie płatności: podczas gdy poprzednio dochodziły one w 6-ym miesiącu do 100% danej opłaty, obecnie sięgają tylko 30%. Oplata za zgłoszenie wynalazku wynosi w dalszym ciągu 35 złotych.

W SPRAWIE WYMIARU PODATKU OD LOKALI DLA „BUDYNKÓW FABRYCZNYCH“

Związek Fabrykantów w Poznaniu donosi:

„Władze wymiarowe, wychodząc z założenia, że w zrozumieniu art. 3. p. 2. ustawy o podatku od lokali w brzmieniu ustawy z 17. XII. 1931 r. (Dz. U. R. P. poz. 879/31) budynkiem fabrycznym jest tylko budynek, w którym odbywa się produkcja przemysłowa w najściślejszem tego słowa znaczeniu — pociągają przedsiębiorstwa przemysłowe do podatku od lokali zajętych przez administrację i biura zakładu — o ile te nie znajdują pomieszczenia w budynku produkcyjnym. Tego samego zapatrywania był Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu, gdy w uzasadnieniu swego orzeczenia L. dz. II. 1442/31 S. A. powiedział: „że od podatku są wolne tylko budynki fabryczne jako takie, a nie lokale zajmowane na cele fabryczne i że budynki mieszkalne, t. j. budowane w sposób umożliwiający ich zamieszkanie przez ludzi, są wyłączone — chociażby były nawet częścią fabryki — z pod zwolnienia podatkowego“.

Stanowisko takie jest zdaniem Związku Fabrykantów niesłuszne, gdyż administracja jest integralną częścią fabryki, wobec czego i budynek, w którym się mieści administracja, wchodzi również w skład zabudowań fabrycznych, czyli stanowi budynek fabryczny w zrozumieniu cytowanej stawy.

W odpowiedzi Izba Skarbowa wyjaśniła, że przez pomieszczenia przemysłowe, niepodlegające podatkowi od lokali rozumieć należy nietylko te lokale, w których znajdują się maszyny fabryczne, lecz również i biura, składy, magazyny itp., należące do fabryki i w rzeczywistości stanowiące część składową danego przedsiębiorstwa przemysłowego“.

ROZMAITOŚCI

PRZEDSTWICIELE ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH RADZĄ

W Król. Hucie odbył się dnia 12 marca 1933 r. kongres przedstawicieli zakładów papierniczych województwa śląskiego. Kongres przy licznym udziale delegatów (około 40), poddał krytyce politykę kartelu papierniczego. Na zakończenie uchwalono rezolucję, która ostro protestuje przeciw dalszemu ograniczeniu dni pracy i zarobków.

HURTOWE CENY PAPIERU W NIEMCZECH

Na podstawie notowań berlińskich płacono przeciętnie za 100 kg w Reichsmarkach: za celulozę I-b niebieloną loco stacja odbiorcza 16,85; papier gazetowy w rolach franko stacja odbiorcza 20,50; papier pakowy jednostronnie satynowany z 50% zawartością masy drzewnej, 50 gr m² franko stacja odbiorcza 25,—; tektura maszynowa loko fabryka 17,50. Biorąc odnośne ceny z okresu przedwojennego za podstawę = 100, obecny stan cen w stosunku procentualnym równa się przy: celulozie 96,3%; za papier gazetowy w rolach 97,6; papier pakowy 92,6; tektura 109,4%. Ogólny indeks cen hurtowych za materjały papierowe i papier w porównaniu z rokiem 1913 wynosi 93,5%. Wynika z powyższego, że w obrotach hurtowych jedynie tektura utrzymała się w stosunku do czasokresu przedwojennego na nieco wyższym poziomie cen, gdy wszystkie inne gatunki papieru są obecnie tańsze.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek 4.
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.
Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.
Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. — Na stronie I. okładki 100%, na str. II., III. i IV. okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr za milimetr 1-łamowy.
Przedruk dozwolony tylko za zgodą Redakcji.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.